Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 20 groszy.

Nr. 45. Kraków, dnia 6 listopada 1927 r. Rok XV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 złotych; zagranicą 16 złotych; w Ameryce 2 dolary — (Nr. pojed. 8 cent.)	WYCHODZI CO NIEDZIELE Naczelny redaktor: = POSEŁ JAN BRODACKI =	Konto czekowe P. K. O. — Kraków Nr 401.065. Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

Poseł Wincenty Witos w odpowiedzi na „manifest" senatora Jakóba Bojki.

Od szeregu miesięcy chodziły wieści, że **senator Bojko** przygotowuje się **do wywołania rozłamu** w Klubie i Stronnictwie. Aczkolwiek podawano fakty i wymieniano nazwiska ludzi, którzy bądź to akcją tą kierowali, bądź też w niej współdziałali — nie chciałem pogłoskom tym dawać wiary, gdyż senator Bojko tak w rozmowach prywatnych i listach, jak i w publicznych oświadczeniach **kategorycznie temu zaprzeczał.** Między innemi w liście z czerwca b. r., nie szczędząc mi słów uznania za moją pracę, piętnuje jako niegodne oszczerstwo pogłoski, jakoby zamierzał rozbijać Stronnictwo; co więcej jeszcze, w liście drugim, datowanym z Gręboszowa z dnia 31 lipca b. r. uskarża się na brak charakteru u chłopów-kolegów i piętnując ich niezwykle ostremi wyrazami, robi mnie uważnym na chodzącą zdradę. Jednak już w liście tym znajduje się znamienny zwrot: **„Wiesz jak mię kuszą i wiesz, że i moja cnota może pęknąć".**

Wkrótce potem odbyłem z p. Bojką rozmowę, w której mi znowu oświadczył, że w najbliższym czasie złoży mandat, **nie pójdzie zaś na żadne rozłamy, co mu natarczywie wciąż podsuwają różni wrogowie Stronnictwa.**

Na dzień 29 września b. r. zwołał p. senator Bojko część posłów i senatorów do **Rzeszowa,** przeprowadzając tam krytykę polityki Klubu i mojej. Na żądanie tego zebrania zwołałem natychmiast Klub na dzień 12 października b. r., by dać możność uczestnikom konferencji rzeszowskiej wyłuszczenia swego stanowiska. Klub przeprowadził dwudniową dyskusję i zakończył ją **jednomyślną uchwałą,** przekazującą zgłoszone wnioski do Zarządu Głównego Stronnictwa, z **czego p. Bojko był zupełnie zadowolony,** zwłaszcza, że w czasie posiedzenia Klubu, rozmawiając ze mną w obecności **senatora Średniawskiego,** ułożył wspólnie z nami sposób postępowania, co następnie Klub swoją uchwałą aprobował. **Przy końcu posiedzenia głosował wraz z innymi za wnioskiem, stwierdzającym jednomyślnie pełne zaufanie do prezydjum Klubu i jego polityki.**

Niespodzianką więc być musiało, gdy po tem wszystkiem w kilkanaście dni zaledwie, wbrew swoim uroczystym, w różnych formach wypowiadanym deklaracjom, bo i na posiedzeniu Klubu to uczynił, p. Bojko nietylko dokonał rozłamu, lecz co gorsza, podpisał „manifest", rojący się od oszczerstw oraz insynuacji, który jest tem więcej krzywdzący o ile więcej świadomy. Czyniąc bowiem bardzo ciężkie zarzuty Klubowi, jakoteż i mnie, **nie wymienił ani jednego konkretnego faktu.** Sprawa jest tem więcej przykrą, niż poważną, gdyż p. Bojko posłużył się bronią, którą zawsze w stosunku do ruchu ludowego się posługiwano, a od której sam wiele ucierpiał.

Panie Senatorze! Jeśli występujesz już w roli sędziego, jeśli w pierwszej części Twego „manifestu" wyliczasz swoje niewątpliwe zasługi tak dla ruchu ludowego, jak i przy tworzeniu się Państwa Polskiego na gruncie parlamentu wiedeńskiego poczynione, to należało o tem też nie zapominać, że był jeden poseł, który, gdy Klub nasz na posiedzeniu w Krakowie oświadczył się za wzięciem czynnego udziału w rozbrajaniu wojsk austryjackich — nie poddał się tej uchwale, lecz ze słowami: **„Gdzie bunt, tam mnie niema"** opuścił salę posiedzeń.

Tym posłem byłeś Ty — Panie Senatorze!

Przyznasz Pan chyba zatem, że **walka o niepodległość narodu, nie zawsze znajdowała u Pana należyte zrozumienie.**

Dotykając dalej poczynionych mi zarzutów, muszę zgodnie z prawdą stwierdzić, że na stanowisko Prezesa Rady Ministrów w czasie najazdu bolszewickiego, nie pchałem się wcale, lecz **zostałem powołany przez Radę Obrony Państwa, przy największym nacisku Klubu i Twoim.** Zasług też swoich na tem stanowisku wcale reklamować nie myślę.

Zarzuca Pan, Panie Senatorze mnie i Klubowi „Piasta", iż uczyniliśmy w r. 1923 „spółkę z prawicą". Istotnie, pamięta Pan dobrze, istotnie utworzyliśmy w r. 1923 większość ze stronnictwami centrum i prawicy dla przeprowadzenia ściśle określonego programu: zrównoważenia budżetu drogą oszczędności i przeprowadzenia ustawy o reformie rolnej. Lecz Panie Senatorze Bojko, każdy inny mógłby nam z tego robić zarzut, tylko, na Boga nie Pan. **Nie Pan, bo Pan byłeś jednym z najgorętszych zwolenników** tej „spółki"

i Pan do niej pchałeś całą mocą i całą swoją powagą.

Kiedy myśmy się wahali: kiedy myśmy w sprawie reformy rolnej najwięcej od prawicy korzyści dla ludu wyciągnąć chcieli, Ty Panie Senatorze, **dowodziłeś, iż o reformę rolną „handryczyć się" nie warto, bo „chłopa i tak nigdy nie zadowoli".** Jakie tedy prawo masz, Panie Senatorze do czynienia, dziś zarzutu mnie i innym za tę „spółkę"?

Wiadomo też Panu jest, że **stanąłem na czele Rządu polskiej większości w r. 1923 za zgodą Klubu i za Twoim wpływem.**

Czy zapomniałeś Pan, Panie Senatorze, co w tej sprawie mówiłeś w r. 1923? Jeśli tak, to przypomnę Ci na podstawie księgi protokołów Klubu z dnia 25 kwietnia: Mówiłeś wtedy.

„... co powie historja, gdybyśmy się z prawicą nie porozumieli, a Polska rozleciała się..."

„... współdziałanie z prawicą umożliwi przeszkodzić szkodliwej jej polityce odnośnie mniejszości narodowych — niema innej drogi dziś".

Jak się Pan na krok ten zapatrywałeś świadczy również odezwa po utworzeniu Rządu większości wydana, **a przez Ciebie, jako honorowego prezesa Stronnictwa podpisana.** Podaję tu niektóre z niej ustępy:

„Po długich i głębokich rozważaniach Stronnictwo nasze (a więc nie Witos) zdecydowało się współdziałać na gruncie sejmowym z temi stronnictwami polskiemi, które zasiadają w centrum i po prawej stronie naszego Sejmu. Stworzyliśmy z niemi większość sejmową i oparliśmy na niej rząd parlamentarny, na którego czele stanął wódz ruchu ludowego, włościanin i brat Wasz, poseł Wincenty Witos".

Dalej piszesz Pan: „Stworzenie większości w Polsce i w Sejmie było także koniecznością polityczną i ludową, wzmagającą się z dnia na dzień".

Następnie: „Współpraca ta nie oznacza żadnego zlania się naszego Stronnictwa z żadnem ze stronnictw. Przeciwnie zachowujemy w całej pełni naszą samodzielność partyjno-polityczną, jako Stronnictwo pozostajemy wierni naszym hasłom i tradycji ruchu ludowego; a jedynie, nie mając dostatecznej siły dla przeprowadzenia naszego programu, który musi dać masom ludowym poprawę bytu,

musieliśmy to zrobić z tymi, którzy się na to godzili“.

A kończy Pan słowy: „Bracia Chłopi! Kłamią ci bezczelnie, którzy nam zarzucają zdradę ludu i jego interesów“.

Panie Senatorze — **po rozbiciu się większości polskiej i upadku Rządu, wydałeś Pan odezwę,** w której czytamy między innemi: „I oto dzisiaj widzę, że warcholstwo wkradło się w nasze szeregi, że zaczyna rozbijać i niweczyć to, co lud polski w P. S. L. przez 40 lat żmudnej, ofiarnej, nienagannej pracy stworzył, zbudował, uzyskał.

Dalej piszesz Pan w tej odezwie: „Wśród tych wybrańców naszych znaleźli się dzisiaj tacy, co w chwili dla ludu i Państwa najcięższej porzucili tę łódź, puścili ją na fale odmętu w tej nadziei, że zatonie. Nikczemni grabarze tyloletnich wysiłków i zdobyczy. Dziś niestety widzę, że warcholstwo spadło w spuściźnie klątwowej po szlachcie na lud, skoro znaleźli się chłopi bracia, którzy się tak samo zdobyli na zdradę ludowego sztandaru. Czy im chodziło o dobro Państwa, kiedy podejmowali ten brzemienny w następstwa krok? Nie. Bo Państwo potrzebuje Rządu, opartego na polskiej większości. Rozbili Rząd, który był Rządem polskim, na którego czele stał Wasz brat Witos. Ból mi serce ściska, ze wstydu, bo jako chłop polski czuję się podporą Państwa i narodu. Jako chłop wstydzić się muszę, że pośród nas chłopów znaleźli się zdrajcy“.

Tak pisałeś, a zapewne i myślałeś, Panie Senatorze Bojko w roku 1923.

A teraz?

Zaznaczam, ze sprawę mojego udziału w ostatnim gabinecie parlamentarnym załatwiły wszelkie powołane władze Stronnictwa. a więc: **dwa z rzędu Kongresy, Rada Naczelna, Zarząd Główny i Klub poselski.** We władzach tych miałeś Pan, Panie Senatorze, ważki i decydujący głos, lecz **nigdy ani jednem słowem tam nie remonstrowałeś.** Owszem, głosowałeś w dniu 27 maja 1926 r. za uchwałą Klubu, w której się znalazł ustęp następujący: „Klub PSL. „Piast“ nie przyjmuje zgłoszonej przez Prezesa Witosa rezygnacji ze stanowiska przewodniczącego Klubu parlamentarnego i oświadcza, że żywi do niego całkowite zaufanie i stwierdza konieczność pozostania na dotychczasowem stanowisku.

Zarazem Klub PSL. „Piast“ stwierdza, że prezes Witos i Koledzy, którzy uczestniczyli w ostatnim Rządzie spełnili swój obowiązek, przyjmując misję rządzenia z rąk Prezydenta, oraz broniąc ustroju demokratycznego i praworządności. **To też Klub PLS. „Piast“ wyraża cześć dla tych wszystkich, którzy stali na straży Konstytucji i legalności, a w szczególności dla Prezydenta Wojciechowskiego i Prezesa Witosa.**

Cóż miało być jeszcze więcej?

A teraz co do sprawy współpracy z Rządem.

W polityce Stronnictwo PSL. „Piast“ miało i ma zawsze na względzie całokształt spraw państwowych i ludowych, a nie kieruje się wygodą lub chwilowemi korzyściami. W imię tej zasady Stronnictwo **nie odmawiało** Rządom pomajowym poparcia w sprawach podyktowanych interesem państwowym i narodowym, a Klub nasz głosował stale za wszystkiemi przedłożeniami budżetowemi, za zmianą Konstytucji, za udzieleniem Rządowi pełnomocnictw dla uporządkowania stanu gospodarczego i prawnego, jak niemniej też za wydaniem sądom tych osób, które pod osłoną nietykalności poselskiej pracowały na szkodę Państwa, a głosował nawet w takich wypadkach, kiedy stronnictwa, uchodzące za rządowe, odmawiały Rządowi swych głosów.

Klub PSL. „Piast“ w ten sposób zrobił wszystko ze swej strony, aby wytworzyć warunki współpracy z Rządem. Jeżeli współpraca ta mimo to nie nastąpiła, to chyba dlatego, że nie chciał jej Rząd.

Wobec tego, że powyższy nasz stosunek rzeczowy do Rządu nie wystarczał jednak Panu Senatorowi, **zgodziłem się na powierzenie Panu misji, mającej na celu uregulowania tego stosunku,** które Pan uważał za możliwe. Z misji tej atoli wcale się Pan nie wywiązałeś, natomiast z Pańskiej odezwy wynika, że **chciałbyś z Klubu PSL. „Piast“ i z mas ludowych uczynić bezkrytyczne i bezwolne narzędzie. Na takie stanowisko Stronnictwa — my, jako przedstawiciele ludu zgodzić się nie możemy i zgodzić się nie mamy prawa.**

Panie Senatorze! Zawsze twierdziłeś, że za miskę soczewicy nie powinno się sprzedawać pierworodztwa. **Ja w tej sprawie chcę się kierować Twojem zdaniem. Od odpowiedzialności za swoją politykę się nie usuwam i owszem, biorę ją w całości,** jeśli zaś, jak twierdzisz — wlazłem w błoto i wprowadziłem innych — **to gdzież byłeś Ty,** którego głos był słuchany, a często decydujący, **gdzie Klub i inne władze Stronnictwa,** które miały zawsze sposobność i możność oceny mojego postępowania i zajęcia odpowiedniego stanowiska.

Zresztą urząd swój oddawałem kilkakrotnie do dyspozycji powołanych czynników **i dziś także oświadczam, iż gotów jestem to uczynić, jeśli krok ten miałby przynieść korzyść ruchowi ludowemu i umożliwić jego zjednoczenie.**

Jeśli zaś chodziło o oddanie Ci sztandaru Stronnictwa — do tego prowadziła droga bardzo prosta i jasna.

Nie trzeba było ani rozłamów, ani pisania paszkwilów, należało się zwrócić jednem tylko słowem, a sztandar ten oddałbym w ręce, których jest własnością. A jak sztandar ten dzierżyłem jedno wiem:

starałem się prowadzić pod nim wieś polską na służbę narodowi i nauczyć lud brać odpowiedzialność za Państwo nawet wtedy, kiedy to ofiar wymaga.

Ty jednak poszedłeś na drogę, za którą innych potępiałeś, zamiast zjednoczenia **zrobiłeś krok do dalszego rozbicia, podważając u chłopów poczucie siły, jedności i honoru.**

Lud polski jednak i ten cios wytrzyma.

Sam napisałeś w odezwie w 1923 r. wydanej:

„Lud polski sercem odczuje prawdę, a oszalałym i oślepłym z nienawiści nie uwierzy. Tym, którzy kruszą moc ludową, którzy rozdzielają jedność, którzy depczą karność i solidarność — lud polski powie gromkie — precz. Stanie murem przy Stronnictwie, przetrwa i tę próbę, dając dowód, że umie wytrwać, walczyć i zwyciężać“.

Tak rzekłeś i do powyższych słów Twoich nic dodawać nie potrzebuję.

Wincenty Witos.

Głosy prasy o „manifeście Bojki“.

Manifestowi **Bojki** poświęca prasa krótsze i dłuższe wzmianki.

Rzecz charakterystyczna — wszystkie pisma zgodnie oceniają manifest, **jako próbę rozbicia P. S. L. „Piasta“.**

Sanacyjne organy z radością donoszą o rozłamie w „Piaście“, jednak poza „Ill. Kurjerem Codziennym“, „Polską Zbrojną“, „Epoką“ oceniają krok Bojki **ujemnie,** uważają go za narzędzie w rękach spryciarzy sanacyjnych, a wiadomo, że każdego narzędzia **używa się** do oznaczonego celu, **posługuje się** nim, ale się go nie ceni i nie szanuje.

Organ piłsudczyków „Głos Prawdy“ pisze wyraźnie:

„Potępienie Witosa przez senatora Bojkę zapoczątkowało rozłam w „Piaście“, przyczem, mając na myśli ruch ludowy, robi taką wielemówiącą uwagę:

„Na arenę życia publicznego w Polsce wystąpił „karzeł“ moralny, **bałwan chamstwa** i zatruł i oplwał i zohydził pierwsze lata naszej państwowości“.

„Robotnik“, naczelny organ P. P. S., pisze: „„Piast“ reprezentuje pod względem społecznym klasę t. zw. zamożniejszego chłopstwa. **P. Bojko stawia sprawę na gruncie osobistej niechęci do Witosa** i zaufania osobistego do rządu. To nie wystarcza.

P. Bojko chce widocznie stworzyć jeszcze jedno stronnictwo ludowe. Sądzimy, że wieś polska jest aż nadto rozproszkowana. Czy nie prościej byłoby zasilić szeregi istniejących już partyj włościańskich?“

Inne pismo socjalistyczne robi taką słuszną uwagę:

„Gdyby lud na wsi był mądry, to ani jednego z tych, co robią rozłamywanie, nie wybrałby do nowego Sejmu“.

„Czas“ krakowski dochodzi do słusznego przekonania, że na rozłamie w „Piaście“ skorzystałoby tylko „Wyzwolenie“ i partja Stapińskiego.

Wybory będą się odbywać w temperaturze niesłychanego podniecenia, będą się jedni przesadzać nad drugich w radykalizowaniu mas chłopskich, akcja wyborcza zostaje przez to silnie utrudniona, a rezultat jej zapowiada się jako jeszcze większe rozbicie stronnictw chłopskich, aniżeli stan dotychczasowy“.

Takie będą rezultaty manifestu senatora Bojki.

„Głos Narodu“ mówi o winie senatora Bojki, którą uzasadnia następująco:

„Nic nas z „Piastem“ i p. Witosem nie wiąże i nie sympatja dla nich lub obawa o ich polityczne stanowisko, ale wręcz przeciwnie, ów sentyment, jaki budzi w nas senator Bojko, każe nam z niemiłem uczuciem patrzeć na jego podpis pod dokumentem tak bardzo niepodobnym swą moralną treścią do jego dotychczasowych odezw. Dokument ten nie mógł wyjść z pod jego pióra, choć oczywiście przez podpisanie go p. Bojko bierze zań pełną odpowiedzialność. Widocznie każdy uczciwy człowiek, pragnący wstąpić do obozu sanacyjnego, musi przejść przez jarzmo senatorów, musi shańbić się jakimś niegodnym postępkiem, by upodobnić się do nowych towarzyszów broni.

I istotnie po podpisaniu takiego cyrografu p. Bojko staje się sanatorem pełnej krwi, znajduje się nietylko w innym obozie, ale w innej moralnej atmosferze.

Bojko, podpisując zarzuty przeciwko stronnictwu i Witosowi, **pluje na swą własną przeszłość i okrywa hańbą swe imię.**

Jak wszyscy rozbijacze, tak i p. Bojko idzie na wieś pod hasłem... „zjednoczenia ruchu ludowego“. Bardzo łagodnie, nawet nie wymieniając nazwiska, obchodzi się ze Stapińskim, przeciw którego korupcji przed wojną nie tylko on — ale większość ludowców wystąpiła. Teraz pójdzie na wieś razem ze Stapińskim i Brylem. Przecież to jego bracia z bractwa sanacyjnego“.

Do sądu powyższego niewiele można dodać; sąd ten podzielają wszyscy uczciwi ludzie w Polsce, **bez względu na przekonania polityczne.**

Jaka szkoda, jaki żal, że **sąd ten surowy a sprawiedliwy** odnosi się do autora „Dwóch dusz“ Kuby z nad Wisły.

Polski nie damy!

Dziesięć lat mija od chwili obalenia przez zwycięstwo koalicji słupów granicznych, wbitych w ziemię polską, niby tępy nóż w serce.

Odzyskaliśmy wolność i niepodległość, powstała Rzeczpospolita Polska. Święcimy to radosne wydarzenie uroczyście, ale nie radośnie — przeciwnie „jesteśmy oto jak drzewa na jesiennej słocie i kłosy zżęte, rzucone na wichrze“, smutek po naszych polach wieje, smutek do naszych chat się wciska; albowiem mimo zapewnień prasy sanacyjnej, że poprawiło się, dobrze jest, mimo szumnej reklamy dobroczynnych skutków przewrotu majowego. **położenie wcale majowem nie jest, życie szerokich mas społeczeństwa ciężkie bardzo i twarde, zło i bezprawie nie zgładzone,** gwałt brata nad bratem trwa — niejeden cicho, a śmielszy głośno złorzeczy Polsce i traci wiarę w lepszą przyszłość.

Niesłusznie, idziemy bowiem niewątpliwie naprzód, powoli, za powoli, **ale postęp widoczny.**

Cośmy mieli, gdy Polska zerwała pęta niewoli?

Okopy i pola zryte granatami, ruiny i zgliszcza.

Ani armji, ani waluty, druk marek więcej kosztował, niż „pieniądz“ wartał. Koleje w opłakanym, drogi w fatalnym stanie.

Dziś, po dziewięciu latach, mamy coraz silniejszą armję, mamy walutę jakotako ustabilizowaną, zapas złota wzrasta. Koleje funkcjonują sprawnie, zaczyna się myśleć o drogach, o regulacji rzek, meljoracjach.

Bez zarozumiałości pochwalić się musimy, że **w pracy nad lepszem jutrem nie ostatnie, a jedno z pierwszych miejsc zajmował Witos i P. S. L. „Piast“.**

On to, jako premjer rządu obrony narodowej skrzyknął naród do obrony przed nawałą bolszewicką, zapewnił państwu korzystny pokój, za jego rządu uchwalona Konstytucja z 17 marca 1921, jako premjer rządu większości polskiej zahamował rozrzutność w gospodarce państwowej, przygotował reformę waluty, bo wszak pierwsze złote noszą datę 1923 r. **Wszędzie tam, gdzie chodziło o interes państwa, gdzie naród cierpiał i walczył o lepszą przyszłość, nie brakło P. S. L. „Piasta“ i jego prezesa,** w przeciwieństwie do takiego np. Stapińskiego, który dotąd myślowo i uczuciowo tkwi w c. k. Austrji, a dla sprawy niepodległości Polski nie okazał zrozumienia i zainteresowania.

Dziś jesteśmy świadkami niebywałego w dziejach i nigdzie poza Polską niewidzianego widowiska. Oto P. S. L. „Piast“ uznane zostało przez sfery rządzące za **antypaństwowe**, a prezes jego, trzykrotny premjer, zdany troskliwej opiece policji, która rozwiązuje mu poufne, za zaproszeniami zebrania delegatów i mężów zaufania.

A demokracja, ta pejsowata z „Naprzodu“, ryczy z radości i zaciera ręce, a „Chłopskie Stronnictwo“, a polskie stronnictwo „Wyzwolenie“ bije brawo marsz. Piłsudskiemu, że dąży do zniszczenia stronnictwa „Piasta“.

Szaleńcy i zaślepieńcy.

Nie widzą, że tu nie o Witosa gra, nie o stronnictwo, ale o chłopa polskiego, tego, dla którego Polska wielką rzeczą, tego chłopa, co chce być gospodarzem w państwie i który, jak dobry gospodarz, dba i bierze pełną odpowiedzialność za jego losy.

„Do wideł i gnoju, wara ci chamie od spraw państwowych“. Oto zasadniczy sens walki z Witosem i P. S. L. „Piastem“.

Od przewrotu majowego odbywa się na wielką skalę uwstecznianie i demoralizacja wsi polskiej.

Czemże jest cała akcja hr. Łubieńskiego, jak nie ordynarnem kupowaniem chłopa za ochłapy? Odstąpcie Witosa, dostaniecie soli, nawozów, pożyczkę w Banku Rolnym — oto sens tej niby gospodarczej roboty.

Czem, jak nie deprawacją jest kupowanie przez sanację chłopów piastowych, żeby odstąpili Witosa i szli przeciw stronnictwu?

Jak nazwać dawanie pieniędzy na zakładanie tygodników, mających na celu wyłącznie zniesławianie „Piastowców“, a wysławianie marsz. Piłsudskiego?

Dziś, w dziewiątą rocznicę odzyskania niepodległości, trzeba sobie powiedzieć jasno i otwarcie, **że w państwie polskiem toczy się walka o zdobycie chłopa dla Polski, jako pełnoprawnego obywatela,** a walkę tę prowadzi „Piast“ z tymi, co jak „Chłopskie Stronnictwo“ chcą chłopa zamknąć w szufladce klasowego interesu, albo, co gorsza, zapędzić na niechlujne podwórko Stapińskiego.

Od tego, jak ta walka wypadnie, zależy wiele, czy w przyszłości rocznicę zmartwychwstania obchodzić będziemy coraz radośniej coraz większe masy społeczeństwa, czy też zmarnujemy cud zmartwychwstania i całą naszą przyszłość postawimy pod znakiem zapytania?

Jest bowiem pewnikiem, niepodlegającym dyskusji, że bez chłopa polskiego niemasz Polski. **Chłop polski musi być dla państwa zjednany, Polska musi stać się duszy jego własnością i tęsknotą.**

Tę własność chcą mu wyrwać, my bronimy i przy wytrwałości, poświęceniu, a cel wielki wart wielkich ofiar — obronimy.

Polski nie damy!

Jan Brodacki.

Wyjaśnienie sen. Średniawskiego.

Wobec pogłosek pism, jakoby **sen. Średniawski** miał wystąpić z klubu, solidaryzując się z odezwą Bojki — oświadcza tenże, że **wiadomość ta pozbawiona jest wszelkiej podstawy, gdyż tenże nadal stoi niezachwianie przy programie P. S. L. „Piast“ i prezesie Witosie.**

—o—

Na ręce **prezesa Witosa** wpływają telegramy i listy od Zarządów powiatowych P. S. L. „Piast“, oraz wybitnych działaczy, potępiające odezwę sen. Bojki i oświadczające się za stronnictwem i prezesem.

Powiat dąbrowski potępia krok senatora Bojki.

Akurat na drugi dzień po ogłoszeniu odezwy **senatora Bojki** odbyło się **zebranie** delegatów i mężów zaufania P. S. L. „Piasta“ **z powiatu dąbrowskiego.** Przybyli delegaci ze wszystkich gmin powiatu. Na przewodniczącego zebrania wybrano weterana ruchu ludowego w powiecie dąbrowskim **Dziublę,** na sekretarza **Czyżyka.**

Po referacie **prezesa Witosa, posła Dubiela** i wyczerpującej dyskusji uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zjazd delegatów i mężów zaufania P. S. L. „Piasta“ na powiat Dąbrowa, odbyty w dniu 28 października 1927 **potępia z całą stanowczością krok senatora Bojki, który przez nowy rozłam i zdradę P. S. L. wyrządza rzeszy chłopskiej wielką krzywdę i szkodę, natomiast wyraża pełne zaufanie klubowi parlamentarnemu, w szczególności prezesowi Witosowi“.**

Rezolucja powyższa świadczy dobitnie, jak uświadomieni chłopi dąbrowscy **surowo, ale sprawiedliwie ocenili odezwę senatora Bojki.**

WŁADYSŁAW ST. REYMONT 2

Przysięga.

— Cóż to za ludzi pędzili rano przez miasto?

— Nie wiecie? A toż ci sami, którzy przy spisie jednodniowym bunt zrobili. Napadli na uprawlenje, stróży pobili — a wszystkie papiery i książki podarli i spalili...

— Ale dlaczego?

— Bo nie chcą być prawosławnymi! Rozumiecie, nie chcą!

— Znaczy, uporstwujuszcze, co?

— A tak! Czorty nie ludzie. Ale ja ich zmiękczę, że będą jak masło, no...

— Spróbować można. Do protokółu ich przypędzili, co?

— Tak, ja z nimi pogadam serdeczno, poproszę! — buchnął śmiechem.

— To z parafji ojca Mikołaja Piotrowicza?

— Właśnie czekam na niego, on mi pomoże.

Rozmowa się urwała, bo przyszła służąca prosić na obiad.

Naczelnik pożegnał przyjaciela, przeciągnął spracowane kości i poszedł do mieszkania na pierwsze piętro, ale jeszcze z korytarza spojrzał w podwórze; deszcz lał jak z cebra, żołnierze chronili się pod ścianami, a chłopi przemokli już do nitki, stali spokojnie, kolebiąc się tylko niekiedy.

W jasnej, ciepłej jadalni, pełnej kwiatów, było kilka osób; pani naczelnikowa, dorosła córka, dwaj studenci w krótkich mundurach i ojciec Mikołaj Piotrowicz, chudy, wysoki, z długą, siwą brodą i rzadkimi włosami. Karafka z wódką poszła z rąk do rąk. Obiad płynął wesoło wśród rozmów i śmiechów. Studenci opowiadali jakieś pieprzne kawały, aż panna się rumieniła, mama odwracała twarz, a naczelnik z ojcem Mikołajem trzęśli się od śmiechu.

A po obiedzie młodzież wraz z mamą przeszła do salonu, zaś naczelnik poszedł na drzemkę do swego pokoju. Wsunął się za nim ojciec Mikołaj.

— Widzę, że już czekają? — szepnął, pochylając się w okno.

— Od samego rana. Postoją do zmroku, to może zmiękną, a?

Od salonu przedarł się rozszczekany, chrzypiący śpiew gramofonu.

Niewiadomo! Sfanatyzowani do szpiku. Dwadzieścia lat pracuję nad nimi, staram się i nic nie mogę poradzić, nic... — żalił się po cichu.

— A może ja poradzę. Wy tak liberalnie, po chrześcijańsku z nimi, a ja spróbuję zwyczajnie, dubinuszką... — zadzwonił gwałtownie.

— Spróbujcie, Iwanie Iwanowiczu, spróbujcie... To sprawa pierwszej klasy.

Wpadła służąca.

— Kawy nam przynieś! — rozkazał naczelnik.

Zasiedli pod oknem, wychodzącem na wirydarz, a po chwili zjawiła się kawa i butelki. Dopiero po drugiem kieliszku ojciec Mikołaj rzekł, mlaskając językiem:

— Sławną macie starkę!

— Jaśnie pańska, od grafa. Może jeszcze, a?

Pili zwolna, smakując z lubością, a co chwila, prawie bezwiednie, oczy ich leciały w podwórze na gąszcz chłopskich głów, ledwie widnych w szarudze.

— Dam wam zapiskę, przyda się przy protokóle.

Naczelnik jął czytać uważnie.

— „Hryciuk! Najgorszy. Przywódca. Jeździ do Częstochowy, brał ślub w Krakowie, urządza w swojej chacie kaplicę...“ Któryż to? — pytał ciekawie.

— Ot tamten, wysoki, na przedzie, w czarnej kapocie! — pokazywał.

— Dobrze, zapamiętam go.

Przejrzał długą listę nazwisk i objaśnień, podkreślając niektóre czerwonym ołówkiem, ale, że mu się oczy zaczęły kleić, ojciec Mikołaj poszedł salonu, a on zagłębił się w fotel, nakrył twarz gazetą i zadrzemał, wsłuchując się w wycia gramofonu. Trwało to dobrą godzinę. Listopadowy, krótki dzień już się skończył, zczerniałe niebo zwisało ciężką ołowianą płachtą, mgły włokły się nizko, rozdzierając opite kałduny o dachy i kominy, że deszcz mżył nieustannie niby przez gęste sito, a beznadziejnie smutna, przegniła szarość zatapiała świat, jakby dzień wszystek walił się, konający, w błoto i pojękiwał boleśnie, tuląc się pod drzewa ziębnięte, pod chałupy skurczone i pod mury ociekające. Stawał się zwolna mrok i martwa cisza, że tylko niekiedy wóz gdzieś zaturkotał, albo podniosły się jakieś dalekie głosy i wołania.

Chłopi już zesztywnieli z zimna, stali, wspierając się bezwładnie o siebie, głód skręcał im kiszki, a pragnienie tak paliło, że pili z kałuż, ale dzieci coraz nieutulenej płakały i przeto coraz częściej wyrywały się twarde przekleństwa. Zapalono już światła w mieszkaniach, okna rzucały jeszcze smugi, przecinane szklistemi włóknami deszczu, słychać było różne głosy, gramofon skowyczał jeszcze niekiedy, czasem śmiech buchał wesoły, brzęczały szklanki i talerze rozstawiane, pojedyńcze słowa padały w mrok, to jakieś zarysy ludzkie majaczyły za opuszczonemi storami. Ale naród jakby nie widział co się dzieje dokoła, zaciskali pasy, zabijali zdrętwiałe ręce i tuląc się do siebie, gwarzyli z cicha.

— Zadołowałeś to ziemniaki, co?

— Jakże, mrozów czekał będę?

— Kto tam moje krówsko wydoi, kto? — żaliła się jakaś stara.

— Co tam udoje, ale co z nami zrobią? — jęczała druga.

— A spierą i sztrofy każą jeszcze zapłacić, jak zawdy — mruknął któryś.

— Jezus, Marja! — przeleciał cichy jęk.

— Przeniesiem, a wiary nie odstąpim — rzekł spokojnie Hryciuk.

— Nie! nie! nie! — buchnął szmer twardy, jak grad kamieni.

— Dwadzieścia lat już cierpim — to i drugie tyle...

Pomilkli nagle, bo na dole, w ciemnych oknach, zabłysły naraz światła, olbrzymi stary refektarz zamajaczył nizkiemi sklepieniami, jacyś ludzie się tam uwijali, słychać było ustawianie stołów i jakby brzęk żelaztwa. Hryciuk odwrócił się do gromady i rzekł spokojnie:

— Bracia, niezadługo się już zacznie!

(Dokończenie nastąpi).

Wielki Zjazd PSL. „Piast“ w Wierzchosławicach potępia postępek senatora Bojki.

W niedzielę, dnia 30 października, odbyło się **w Wierzchosławicach**, w sali „Domu Ludowego“, wypełnionej po brzegi, **zgromadzenie publiczne**, na które z bliższych i dalszych okolic powiatów: **tarnowskiego, brzeskiego, dąbrowskiego i pilzneńskiego** przybyło około **1.000 najwybitniejszych włościan, naczelników gmin i działaczy społecznych.** Z posłów przybyli: **prezes Witos, Brodacki, Dubiel, Dr Kiernik i Krężel.** Przewodniczyli pp. **Gawin, Cholewa i Nita**; sekretarzował p. **Piróg.** Po referatach posłów **Brodackiego, Kiernika,** przemówieniach **Krężla, Niecia, Mączki** i innych i końcowem oświadczeniu **prezesa Witosa, uchwalono jednomyślnie rezolucję potępiającą wystąpienie senatora Bojki i wyrażającą pełne zaufanie Klubowi P. S. L. „Piasta“ i prezesowi Witosowi.**

Na zgromadzeniu zjawiła się podpita grupa zamiejscowych indywiduów z agitatorem Stapińskiego, Stańkiewiczem, na czele w zamiarze udaremnienia wiecu. Wobec jednak postawy zgromadzonych agitatorzy ci, po doraźnem skarceniu, zachowali milczenie tak, że nawet na wezwanie przewodniczącego, **kto jest przeciwny rezolucji, nie mieli odwagi podnieść rąk.** Wobec tego też silnie skonsygnowana policja nie miała pola do wkroczenia.

Z „sanacyjnej“ grzędy.

1) Redaktor „Gazety Chłopskiej“, niejaki **Kulisiewicz,** bogaty burżuj z Błonia, sztandarowy sanator, znalazł się przed kratkami sadowemi za oszczerstwa, miotane na najuczciwszych ludzi. W jednej sprawie oskarżyciel zgodził się na odwołanie oszczerstw w „Gazecie Chłopskiej“ i zapłacenie 200 zł. na „Czerwony Krzyż“, w drugiej zaś **skazany został na dwa miesiące aresztu za obelgi** i insynuacje wobec niejakiego Rosołowskiego.

Ten „uzdrawia“ (sanuje) nasze stosunki.

2) Dawny „działacz“ Bryla i dowódca jego „bojówki“, obecnie snać odkomenderowany do „Związku Naprawy Rzeczypospolitej“ i mąż zaufania tej sanacyjnej partyjki — „obywatel“ **Filipowski,** został wsadzony do więzienia we Lwowie ze swą wspólniczką, z którą **utrzymywał dom nierządu** przy ul. Ossolińskich. Zaznaczyć trzeba, że tenże Filipowski brał też udział w zjeździe Partji Pracy (również sanacyjnej) i na nim przemawiał, choć, zdaje się, nie o swym fachu i nie o swej „pracy“. Prócz tego **wymuszał on „łapówki“** od urządzających zgromadzenia we Lwowie, grożąc rozbiciem.

Ten więc pracuje i naprawia...

3) Był sobie w dawnej Polsce, co to „nierządem stała“, słynny p. Łaszcz, obożny koronny, pan wielki i wpływowy, słynny pijak i awanturnik; szlachta, krzywdzona przez niego, łupiona i rozbijana, skarżyła go po sądach i uzyskiwała wyroki skazujące go — ale nikt tych wyroków nie wykonywał, bo rząd był słaby, bardzo słaby. Pan Łaszcz, lekceważąc te wyroki, kazał sobie nimi podszyć bekeszę, zamiast podszewki.

Jest i w obecnej Polsce taki pan Łaszcz, tylko nazywa się **Stpiczyński** i jest redaktorem „Głosu Prawdy“, sanacyjnego pisma. Ponieważ pan ten jest znowu przewódcą „Radykałów polskich“, też sanacyjnego „partyjciatka“, tak radykalnie ludzi szkaluje, że sądy **skazały go na więzienie razem przeszło pół roku.** Świeżo donoszą z Warszawy, że p. Stpiczyński **znowu otrzymał pięć tygodni** za obrazę sądu w Wejherowie i intendentury w Przemyślu. Ciekawi jesteśmy, co też podbije sobie p. Stpiczyński swemi wyrokami, choć jesteśmy przekonani, że do tego nie dojdzie i wyroki zostaną wykonane, gdyż przecież nie żyjemy w XVII. wieku, kiedy „Polska nierządem stała“.

P. Stpiczyński na razie „radykalizuje“ dalej.

4) Słynny „wyzwoleniec“, były starosta piotrkowski, **Fijałkowski,** jeden z tych, co przygotowali sanację, **znalazł się w sądzie za fałszerstwa paszportowe.** O wyroku doniesiemy, kiedy zapadnie.

Fijałkowski był wrogiem „Piasta“ i jego organizacji i zaciekle ją zwalczał.

5) W Warszawie odbywa się ciekawy proces o nadużycia poborowe; na ławie oskarżonych zasiedli: **pułkownik Lubański, major Wróblewski, sierż. Dąbrowski, chorąży Andruszkiewicz** i ich „klijenci“: **Lejzor Kohn i Lejba Bankier,** warszawskie żydki. **Wspomniani dygnitarze zwalniali żydów poborowych od wojska.** Jeżeli winni — co okaże rozprawa — to wprost niema kary na takich szkodników.

Jaki to — widać — dobry był interes, najlepiej świadczy to, że major Wróblewski, jak sam przyznaje, w ciągu kilku lat robiąc „szczęśliwe interesa“ **zarobił sześćdziesiąt tysięcy dolarów.** No — no...

Charakterystyczne jest to, że Wróblewski miał wygłosić w Warszawie odczyt o Marszałku Piłsudskim i jego zasługach, ale nie mógł tego zrobić, bo go właśnie w tym dniu aresztowała żandarmerja. Marszałek skarżył się podobno raz na „wszy“, co go oblazły, myśląc o tej gromadzie t. zw. „piłsudczyków“, co to rosną wszędzie, gdzie tylko interes można zrobić. **Więc uważać dobrze na tych głośno krzyczących „sanatorów“, bo to te „wszy“, coby się przy Marszałku objeść rade.**

Proces ten trwać będzie dość długo, bo wezwano aż 300 świadków.

6) W sądownictwie w ostatnich czasach tak się zaroiło od żydów, że w jednym sądzie okręgowym na 100 sędziów **jest żydów 33.** Czy to „sanacja“?

7) Łódzki „sanator“ T. Wieniawa-Długoszowski, ten co to odczyty o Witosie wygłaszał, plugawiąc i opluwając śliną jadowitą naszego prezesa, przeszedł już do komunistów. Właśnie **za agitację komunistyczną** skazany został **na rok ciężkiego więzienia.** Jest on redaktorem gazetki „Za wolność“.

„Szperacz“.

„Nie utyje Witos na Maślance“

Po podpisaniu swego manifestu do chłopów senator **Bojko** zgłosił wystąpienie z klubu „Piasta“. Za nim poszedł pierwszy poseł **Maślanka,** a następnie poseł **Marjan Dąbrowski,** właściciel „Ill. Kurjera Codziennego“.

Poseł Maślanka był najpierw w „Piaście“, potem przeszedł do Katolicko-Ludowych, stamtąd do grupy Dubanowicza, by wreszcie jako „syn marnotrawny“ wrócić do „Piasta“.

Wówczas to ktoś napisał: „Nie utyje Witos na tej maślance“.

Istotnie poseł Maślanka nie brał czynnego udziału w życiu stronnictwa — widać sprzykrzyła mu się ta bezczynność i wystąpił z klubu, by na zawsze, zdaje się, wycofać się z życia politycznego.

Co do posła Marjana Dąbrowskiego wiadomo, jak z jego powodu napadał Stapiński w „Przyjacielu Ludu“ i na wiecach i na Witosa i „Piasta“, wołając: „co tam w klubie „Piasta“ robi Marjan Dąbrowski — co on ma wspólnego z ruchem ludowym, kto zrobił chłopów pasko-piastami, jak nie „Ill. Kurjer Codzienny“?

Teraz się to zmieni; niedługo czekać, jak tenże sam Stapiński zacznie sławić posła Dąbrowskiego, jako najlepszego ludowca, który nie mógł wytrzymać w „bagnie“ witosowem i poszedł za „szlachetnym“ Bojką.

Niema to jak stałość zasad i poglądów w polityce pana Stapińskiego i jego obozu.

Pęczniejący budżet.

Preliminarz budżetowy na rok 1928/9, przedłożony Sejmowi, wynosi **w dochodach** 2.350 milj. zł., **w wydatkach** 2.314 milj. zł., a więc **blisko 400 milj. więcej, niż w b. r.**

Skąd wziąć te 400 miljonów więcej dochodu? Podwyższenie podatków, względnie nałożenie nowych, nieuniknione.

Największą pozycję w budżecie stanowi wojsko z kwotą **751 milj.** zł., potem idzie Min. oświaty z kwotą **370 milj.** zł.

Długi państwowe, amortyzacja wynosi około **232 milj.** zł., dopłata do przedsiębiorstw państwowych około 15 milj. zł., na podwyżkę poborów urzędniczych przewidziana jest w preliminarzu suma około **125 milj.** zł., co stanowi 15 proc. dotychczasowych poborów.

Emerytury wynoszą około 104 milj. zł., renty około 145 milj. zł., zapomogi dla bezrobotnych około 50 milj. zł.

Dla uchwalenia budżetu **Sejm zwołany na 3, a Senat na 4 listopada.**

Będzie to ostatnia sesja tego Sejmu.

LEOPOLD STAFF.

Cepy.

W mgle i słocie cały świat
I człek smętny rad-nie-rad.
Wiosną, kiedy błoń się złoci,
Haruj, aż ci grzbiet się poci,
Chodź za pługiem, łaź za broną,
Siej po bróżdach, kulej z wroną —
Przyjdzie lato: skwar, ukropy,
Machaj kosą i wiąż snopy,
A błysł ledwo dzień dożynek,
Oto jaki odpoczynek:
Deszcz i błoto, głusza, nuda,
Bolą bary, bolą uda,
Żniwo marne, plonu mało,
Trzeba przetrwać zimę całą!
Grosza skąpo, pusty schowek,
Z wiosną nowy trud, przednowek...
Takie życie — dopust Boski!
Szare myśli, czarne troski...
Toć człek-by w dłoń pochwycił cep
I troskę kuł a kuł przez łeb.
Ha, trosko, zła kumo i twarda macocho,
A przecieżem tobie pracował nie płocho,
A przecie też codzień nie czułem i krzyży,
A znikąd nie lepiej, choć śmierci wciąż bliżej...

Z POLSKI i ze ŚWIATA

Zmiana systemu monetarnego w Polsce.

W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany przepisów o systemie pieniężnym w Polsce. Na podstawie tego rozporządzenia Państwo polskie otrzyma następujące rodzaje monet: monety złote w sztukach po 100 złotych, 50, 25. Monety srebrne po 5 i 2 złote; niklowe po 1 zł. 50 gr., 20 gr., 10 gr. i monety bronzowe po 5, 2 i 1 grosz. Monety złote po 25 złotych będą nazywały się **dukatami.** Monety złote będą wybijane z mieszaniny składającej się z 900 części złota i 100 części miedzi. Z jednego kilograma takiego stopu będzie wybitych 5332 złote.

Zamknięcie szkoły polskiej w Klepkach.

W **Klepkach** pod Stanisławowem, kuratorjum lwowskie zamknęło szkołę powszechną. Wywołało to olbrzymie rozgoryczenie wśród społeczeństwa polskiego. Zakład ten został ufundowany **staraniem T. S. L.** i uroczyście otwarty w dniu 18 września.

Wiec protestacyjny w Stryju.

W sali „Sokoła“ odbył się tu wiec obywatelski w celu zaprotestowania przeciwko przymusowej nauce języka ruskiego w szkołach państwowych. Ludność kategorycznie domaga się zniesienia rozporządzeń Ministerstwa oświaty, wprowadzającego język ruski jako obowiązkowy do państwowych szkół. Ministrowi Dobruckiomu wyrazili zebrani wotum nieufności.

Zjazd delegatów Związku Pol. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych

odbędzie się dnia 1 listopada w Warszawie. Przy tej sposobności nadmieniamy, że w roku szkolnym 1926/27 liczba nauczycieli i nauczycielek wynosiła w Polsce **63.547 osób.**

Niezwykły potop.

Koło **Bagdadu,** nastąpił bardzo silny wybuch ropy naftowej. Ropa zalała całą okolicę.

Litwa organizuje bandy dywersyjne.

Na pograniczu polskiem rząd litewski organizuje bandy dywersyjne przy pomocy aktywnych oficerów litewskich, których wyszkolili instruktorzy Niemcy. Zadaniem band ma być urządzanie wypadków na terytorjum Wileńszczyzny.

Zbrojenia morskie Stanów Zjednoczonych.

W przeciągu najbliższych pięciu lat Stany Zjednoczone mają wybudować 12 krążowników najnowszego typu, uzbrojonych w dalekonośne działa ciężkiego kalibru. W ten sposób amerykańska flota krążowników dorównałaby flocie angielskiej.

MEKSYKAŃSKIE STOSUNKI W MEKSYKU. W okolicach miasta San Louis bandyci, rzuciwszy bomby pod pociąg, zatrzymali pociąg i zrabowali **50.000** dolarów. Kilku pasażerów przypłaciło to śmiercią. W okolicach Nayarti bandyci napadli na pociąg eskortowany przez wojsko, zrabowali pieniądze i zabili 4 żołnierzy.

Z ruchu organizacyjnego

WIŚNICZ STARY, pow. Bochnia.

W niedzielę 23 października b. r. odbyło się u nas zgromadzenie ludowe P. S. L. „Piast“. Sprawy polityczne, gospodarcze i organizacyjne referował poseł Dr Wł. Kiernik.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos: pp. J. Bereta, Cholewa, Michalik, Samek, wzywając do wytrwania w jedności pod sztandarem „Piasta“. Na zapytania wyczerpująco odpowiedział pos. Dr Kiernik.

Zgromadzenie zakończono uchwaleniem rezolucji wyrażających **wotum zaufania dla P. S. L. „Piasta“, oraz okrzykami na cześć Polski, P. S. L. „Piasta“, prezesa Witosa i pos. Dra Kiernika.**

A. Kukla, prezes **J. Trus**, sekretarz.

GROMNIK, pow. Tarnów. Dnia 2 października odbyło się u nas zgromadzenie polityczne, na które przybył **prezes Witos** i **poseł Ostrowski.** Na zebranie przybyła ludność okolicznych gmin **w liczbie ok. 500.**

Po zagajeniu zebrania przez **prezesa Witosa** i wybraniu prezydjum, do którego weszli: **St. Florek**, nacz. gminy z Gromnika, jako przewodniczący; **M. Kozłowski,** nacz. gm. z Chojnika, jako zastępca; **St. Różycki** z Chojnika, jako sekretarz; zabrał głos prezes Witos, który w blisko dwugodzinnem przemówieniu zdał szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowej polityki rządu. Następnie **poseł Ostrowski** przedstawił dokładnie sprawę szkolnictwa na wschodzie i politykę zagraniczną. Przemówienia wysłuchali zebrani z wielką ciekawością i przyjęli z entuzjazmem, co dowodzi, **jak silnie stoją przy stronnictwie P. S. L. „Piast“.**

W dyskusji zabierali głos: pp. **Urbanik, Cetera, Klimczak, Brendal** w sprawach gospodarczych i podatkowych. Na poruszone sprawy obszernie i wyczerpująco odpowiadał prezes Witos, poczem uchwalono następujące rezolucje:

Zebrani wyrażają słowa głębokiego uznania p. prezesowi Witosowi, oraz votum zaufania dla P. S. L. „Piast“;

domagają się rozwiązania sejmu i przoprowadzenia jeszcze w tym roku nowych wyborów do sejmu;

potępiają bezwzględnie rozbijacką robotę, prowadzoną przez pp. Stapińskich, Lubieńskich i innych;

domagają się długo-terminowego kredytu na cele rozbudowy i podniesienia swych gospodarstw.

zakładają stanowczy protest przeciw nakładaniu nowych ciężarów podatkowych na chłopów.

ZASÓW, pow. Pilzno.

Dnia 9 października b. r. odbył się tu wiec publiczny, pod przewodnictwem **W. Mikruta.** Wiec zagaił poseł **Krężel.** — Obszerny referat sprawozdawczy wygłosił poseł prof. **Dubiel**, w którym zobrazował wewnętrzną i zagraniczną sytuację Polski. Po referacie tym nastąpiła dyskusja, w której zabierali głos: osławiony Wojtek Ruda, który między innemi oświadczył, że: „nie jestem mściwy, ale spaliłbym osadników“. Tak Stapiński i Bryl wychowują swoich zwolenników, gotowych do spełniania zbrodni i brania łapówek, gdzie dają.

Gdzie ten Wojtek nie był — z „Piasta“ został wyrzucony sromotnie. Poszedł do hr. Łubieńskiego Związku zawodowych rolników. Z tamtąd go niedelikatnie wyproszono — więc dalej wciąga „do Związku chłopskiego“ i tak wędruje wszędzie, a patrzy, gdzie się z komina kurzy.

Drugi mówca Czerniec, napędzony student, osławiony w okolicy Zassowa ze sprawek bardzo brudnych i podłych, wraz z Rudą usiłowali być moralizatorami wiecowników, ale ci ich wydrwili i wyśmiali. Inni z tego obozu stracili ochotę do przemawiania.

Postawione rezolucje natury gospodarczej i politycznej zostały prawie, że jednogłośnie przyjęte. **Klubowi poselskiemu „Piasta“ pod przewodem prezesa Witosa, uchwalono wotum zaufania.**

W końcu jeszcze zabrał głos poseł Dubiel niby to w odpowiedzi na interpelacje, ale jak zaczął smagać i drwić z Rudy, Czerwca i Związku Chłop., to cała sala aż trzęsła się od śmiechu. Oj! dostali nauczkę, że ją długo popamiętają.

W końcu przewodniczący wiec zamknął, dziękując uczestnikom za przybycie. **Obecny.**

MOGILNO, pow. Grybów.

Dnia 25 września b. r. odbyło się zebranie poufne członków P. S. L. „Piast“, tutejszej parafji, w domu p. Woj. Waza, na które przybył poseł **Adam Krężel** i p. **J. Żmuda.** Po ukonstytuowaniu się przewodnictwa zebrał głos poseł Krężel i w obszernym referacie zobrazował położenie Polski tak co do stosunków wewnętrznych jakoteż zagranicznych. Po referacie nastąpiła dyskusja, w której zabierali głos: p. J. Żmuda, wykazując konieczną potrzebę zorganizowania się ludu w jedno stronnictwo; trzeba stworzyć siłę, z którąby się naprawdę liczono — a wtedy postulaty mogą być spełnione.

P. Zwoliński w sprawie ustaw samorządowych, pp. M. Garkul, Sz. Damaszewicz i inni w sprawach powiatowych i lokalnych.

Zgromadzeni uchwalili zgłoszone rezolucje, natury politycznej i gospodarczej. Klubowi poselskiemu „Piasta“ pod przewodem Witosa uchwalają pełne wotum zaufania, a posłowi A. Krężlowi podziękowanie za przybycie na wiec. **Obecny.**

Stapiński w roli hjeny!

Tuż po manifeście senatora Bojki, niby hjena węsząca trupy, **zjechał do Bojki do Gręboszowa stary Stapiński,** następnie przybył do Tarnowa, żeby za wszelką cenę wynająć dwa pokoje na sekretarjat „Chłopskiego Stronnictwa“. Równocześnie rozpuścił pogłoskę, że **Witosa** wszyscy posłowie odstępują, nawet **Brodacki,** panie dziejaszku był u niego (Stapińskiego), ofiarując mu swe usługi za mandat poselski.

Ponieważ u nas największym bredniom i niedorzecznościom daje się wiarę, **oświadczam publicznie, że w zupełności podzielam oświadczenie posła Kosydarskiego i senatora Bojki, złożone na posiedzeniu klubu 12 października b. r., że występowanie z klubu i rozbijanie go byłoby polityczną zbrodnią i ordynarnem świństwem,** zostawiam zatem innym popełnienie tej zbrodni i świństwa, bo ja nie mam żadnej w tym kierunku wprawy.

Stapińskiego uważam za nieszczęście dla ruchu ludowego, które w interesie chłopów i państwa zwalczać należy, co też w miarę swych sił czynię i nie przestanę. Konferowanie zatem z nim, a, co gorsza, **ofiarowanie mu swych usług, uważałbym za ubliżenie sobie, za czyn niegodny uczciwego człowieka** i dlatego rozgłaszanie podobnych wieści jest ordynarnem kłamstwem, które niniejszem z oburzeniem odpieram.

Jan Brodacki.

Listy

Krwawe wesela.

JANOWICE. W naszej gminie odbywało się wesele u **Stanisława Biela.** Na wesele to zaproszony był jako gość i skrzypek **Stanisław Cudek.**

Na wesele to przyszła banda ze sąsiedniej wsi Skrzydlnej i kazali sobie grać. Gdy Cudek nie usłuchał, szajka rzuciła się na niego, chcąc go wyrwać z izby. Cudek, broniąc się, przebił jednego bagnetem i dopiero wówczas udało mu się wyrwać z rąk rozwścieklonej bandy, odnosząc liczne uszkodzenia, z których się leczy w szpitalu.

Nie pomogła nauczka dana szajce.

W parę dni później wpadła na wesele, które się odbywało we wsi **Markuszowa** u **Jana Kubacika.** Jeden z szajki przebił nożem niejakiego **Piotra Opiołę** za to, że tenże wzywał go do opamiętania się.

Zamiast rozwiązywać wiece „Piastowców“, lepiejby się policja zajęła takimi bandytami, co nie pozwolą się ostać spokojnym obywatelom. Sądy zaś powinny ostrożniej postępować z zawieszaniem kar, bo to tylko rozzuchwala opryszków, a rozgorycza spokojnych, prawych obywateli. **Raciborzanin.**

Gościnnym „dostojnikom“ z Gręboszowa w odpowiedzi.

Dnia 2 października b. r., na życzenie posła prof. **Dubiela,** udałem się z nim do **Gręboszowa,** siedziby p. wicemarszałka **Bojki,** na wiec. Jechałem tam tem ochotniej ze względu na to, że zobaczę rodzinną wieś weterana ruchu ludowego, o której on trochę historji napisał, a także tę część powiatu dąbrowskiego, która mi znaną nie była — chociaż należała do okręgu, z którego niegdyś posłowałem do Sejmu. Gdyśmy przybyli do Gręboszowa, gromada włościan przyjęła nas ochoczo i, zdaje się, szczerze, a jeden z nich zaprosił w swój dom i przyjął czem chata bogata. Następnie rozpoczął się wiec na jego podwórzu. Tak prof. Dubiel, jakoteż i ja, oraz miejscowi gospodarze, zabierając głos, mówiliśmy o doli i niedoli naszego narodu i Polski — starając się o to, by znaleźć środki zaradcze na te zatracone ciężkie czasy. Innego zdania był p. Bojko, zaproszony przez nas do zabrania głosu, oświadczył nam, że **przybyliśmy zrobić mu rewanż za zjazd w Rzeszowie**, że my zajechali, **by dostać mandaty przy następnych wyborach,** co my dla chłopów z p. Witosem dobrego zrobili?— on już o mandat ubiegał się nie będzie. Idźcie, pogódźcie się z rządem Marszałka Piłsudskiego, bo on chłopów zniszczy, wołał p. senator. A wtórowali mu chwalcy Stapińskiego Moryl i Janas.

Panowie! Panowie! Czy wy myślicie, że my, poddając się podle temu, czy innemu rządowi — za waszym przykładem pójdziemy pod dyktaturę żydów z Dąbrowy i tem uratujemy chłopów? Nie! Chłopi, jeżeli zechcą szanować swój honor i nabyte prawa, to znajdą dość siły, by się obronić. Tyle co do wiecu — ale mnie idzie jeszcze o co innego, a mianowicie w „Przyjacielu Ludu“ z dn. 16 października b. r. pojawił się z Gręboszowa artykuł p. t. „Dubiel i Krężel przeciw marszałkowi Bojce“. Przecieram oczy, gdzie i kiedy? Czytam dalej, a to ten alkoholik Dubiel, a tamten to skończony tuman i głupiec bez języka Krężel, obaj nicponie uwzięli się na szanownego staruszka. Dowiaduję się, że 3 godziny ten paszkwil autorzy płodzili i do p. Bojki latali i „pitrasili“.

Wierzyć się nie chce, czy to prawda? Poseł Dubiel, wprawdzie „chłop nie ułomek“, czasem wypije — ale pytam się, czy Wy nie pijecie, czy marsz. Bojko nie pijał alkoholu? Wszak trochę słyszałem o Was.

Krężel w Gręboszowie przedtem nigdy nie był prosić o mandat — a nawet w pilzneńskim powiecie, skąd trzy razy posłował do Sejmu, był prezesem prawie wszystkich stowarzyszeń i marszałkiem powiatu — o te zaszczyty nie prosił nikogo — przeciwnie, był proszony, by obowiązki te przyjął. Jeżeli przyjąłem to sprawowałem je uczciwie i bezinteresownie, i z własnej kieszeni często dopłacałem, jeżeli interes ludności powiatu tego wymagał. A czyniłem to nawet wtedy, kiedy władze Stronnictwa postawiły przeciw mnie kandydaturę **Berka i prowadziły za nim agitację za moje pieniądze.** Z wszystkich tych stanowisk zrezygnowałem dobrowolnie. Co tam robił p. Bojko, niewiele mnie to interesowało, chociaż powinno, bo gdy był pierwszy raz kandydatem na posła, ja za nim dużo agitowałem. Ale cóż robić? już taki głupiec ze mnie. „Dostojnikowi“ z Gręboszowa dziękuję za gościnne przyjęcie!

Adam Krężel.

Klęski wyborcze Stapińczyków i socjalistów.

LIMANOWA. Niepowodzenia Stapińskiego i jego współwyznawców z jednej, socjalistów — z drugiej strony, w czasie kiedy spodziewali się zniszczyć ludzi pracy, zbrodniczą insynuacją i plugawemi oszczerstwami, na które nie odważyliby się nawet zatwardziali zbrodniarze, doprowadzają „Przyjaciela“ i „Naprzód“ do wściekłości, bo **w Limanowej na miejsce socjalistycznych radnych weszli po raz pierwszy chłopi, we wszystkich zaś wsiach nie wybrano ani jednego „związkowca“.** Filary Stapińskiego **Czaja i Ociepka** w Limanowej, **Jan Kurczab** w Sowlinach, prezes powiatowego „Związku chłopskiego“, **na 600 głosujących otrzymał 30 głosów żydowsko-socjalistycznych, w Starej Wsi** — kandydującego **Gawrona** wyśmiali wyborcy.

Nic nie pomagają zebrania i wiece, na które Stapiński sprowadza magnatów i obszarników, nikt od roku nie widział tam chłopa. To też biedny Jasiu i jego synalek Tadeusz Schiff von Stapiński skarży się w swym „Przyjacielu“, bo lud to Stapińscy — że są tępieni i prześladowani. Bezczelności brak granic.

Przepowiednie „Naprzodu“ także djabli wzięli, bo **nie Witosowe, ale właśnie socjalistyczne wpływy w limanowskiem na wieki pogrzebane** i nie pomogą gazeciarskie ujadania na ludzi pracujących dla dobra swych rodaków. Takim w naszym powiecie, pracującym wytrwale i bezinteresownie dla powiatu, zato zwalczany przez „Naprzód“ i „Przyjaciela Ludu“, jest **wójt ze Sowlin Józef Mamak**, a chłopi, skupiwszy się koło niego, zyskali już obniżenie opłat targowych i dzisiaj zamiast złotego od sztuki opłacają od małej sztuki 10 gr., od sztuki do dwu lat 30 gr. i dużego bydła 50 groszy. Miasto przekonało się, że na targowem kolosalne sumy zarabiali dzierżawcy, bo po komisyjnem obliczeniu okazało się już po obniżeniu opłat o przeszło połowę, jeden jarmark przyniósł 1.190 zł., co jeszcze dzierżawcom przynosi wcale ładny dochód.

Ile to tysięcy złotych ciężko zapracowanych ściągnięto od chłopów w ostatnich latach nieurodzaju i głodu na wsi, to też my, chłopi, tą drogą wyrażamy uznanie i wdzięczność swemu pracownikowi w powiecie limanowskim Józefowi Mamakowi za jego wyłączne i wytrwałe starania się o ulżenie doli swych współbraci, za nauczenie nas, że **tylko przez jedność i współpracę, tylko przez masowy udział w życiu społecznem, tylko przez udział w każdych wyborach zyskać możemy należną nam powagę i dobrobyt.** Oby chłopi całej Polski wzięli przykład z naszego ubogiego górskiego powiatu, niech przy wyborach do Sejmu, gminy czy powiatu nie braknie jednego chłopskiego głosu — a dzieci nasze nie będą cierpieć głodu ciężko pracując od świtu do nocy i nie będą żydom nosić wody.

Limanowscy chłopi.

Wiec Dąbskiego dla 25 słuchaczy.

Poseł Dąbski zwołał do **Sochaczewa** wielki wiec. Na wiec ten przybyło aż **25 słuchaczy**, wobec czego uznano ich z miejsca za mężów zaufania i zrobiono zebranie mężów zaufania przy „współudziale 250 osób“, albowiem w **„Przyjacielu Ludu“**, w **„Chłopskiej Sprawie“ liczba uczestników mnoży się przez 10, 20, 100,** zależnie od okoliczności i potrzeby.

Sprostowanie.

Na mocy art. 32 i 61 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 Nr 45 Dz. u. Rzp. Polskiej, proszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Piasta“ następującego

SPROSTOWANIA

w odpowiedzi na artykuł umieszczony w „Piaście“ Nr 40, str. 5:

Nieprawdą jest, jakoby Rada powiatowa w Chrzanowie w ciągu r. 1925 **roztrwoniła** przeszło 100.000 zł. z powiatowego funduszu drogowego i jakoby drogą pow. Rudawa już przejechać się nie dało, natomiast prawdą jest, że Rada powiatowa przy budżecie rocznym około 180.000 zł. gospodarować musiała oszczędnie, niczego bez uchwały Wydziału i pełnej Rady nie roztrwoniła i drogą Rudawa dotąd nie poprawioną wygodnie przejechać można.

Nigdy poprzedni ojcowie powiatu nie bronili się przed kontrolą, która wykonywaną była przez Tymczasowy Wydział Samorządowy i komisję rewizyjną, wybraną z łona członków Rady powiatowej i nie zamykali podwoji powiatowych dla przedstawicieli wsi, owszem stale domagali się wyborów uzupełniających z grupy gmin wiejskich lub nowych wyborów do całej Rady. Władze jednak nadzorcze na to się nie godziły, nie chcąc przeprowadzać wyborów na podstawie starej ordynacji.

Nieprawdą jest, by Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie polecił ściągnąć natychmiast od Dra Smolenia kwotę 32.194 zł. 90 gr., jako częściowy zwrot w sposób karygodny roztrwonionych pieniędzy powiatowych, natomiast prawdą jest, że Dr Smoleń zaskarży Tymczasowy Wydział Samorządowy przed Trybunałem administracyjnym, a Dra Marczaka przed Sądem powiatowym w Chrzanowie za oszczerstwo.

Nieprawdą jest, jakoby Dr Smoleń udał się z deputacją do p. wicepremjera i jakoby starał się o zatuszowanie sprawy, natomiast prawdą jest, że Dr Smoleń do żadnego ministerstwa i do żadnego posła w tej sprawie, czy to sam, czy z delegacją się nie udawał.

Nieprawdą jest, jakoby Dr Smoleń w swej kamienicy przy ul. Szlak w Krakowie wyrzucił sprzęty po zmarłej w r. 1919 pierwszej żonie Pana Marszałka Piłsudskiego, natomiast prawdą jest, że przechował je w pokoju urzędowo opieczętowanym do czasu odbioru tychże przez adjutanta Pana Marszałka Piłsudskiego, ówczesnego Naczelnika Państwa.

Dr Karol Smoleń.

Łańcuch prasowy.

POWIAT BRZESKO.

Wezwany **poseł Jan Brodacki** składa **20 zł.** i wzywa **Dra Brzeskiego**, burmistrza z Brzeska: **Stanisława Harlendera** z Lubinki, **Dra Jakóba Witka** z Brzeska, **Marcina Lirę** z Biskupic Radłowskich i **Józefa Budzyna** z Kończysk. Wezwany **Michał Spieszny** z Filipowic składa **10 zł.** i wzywa **Jana Oleksika** z Kończysk, **Wincentego Stanocha** i **Franciszka Kiełbasę** z Jastrzębia, **Wojciecha Ojczyka, Jana Niemca** i **Józefa Spiesznego** z Filipowic; **Józefa Zająca, Cyprjana Szczurka, Michała Szczurka** i **Władysława Rzepeckiego** z Zakliczyna; **Michała Korzeniowskiego** z Siemiechowa; **Macieja Juszkiewicza** z Rozembarku i **Władysława Skurnoga** z Gwoźdźca.

POWIAT MAKÓW.

Wezwany **Paweł Zorychta** z Jordanowa składa **10 zł.** i wzywa **Władysława Drogonia** i **Jędrzeja Wójtowicza** z Jordanowa; **Józefa Małocha**, naczelnika gminy i **Wojciecha Hajdę** z Malejowej.

POWIAT ŻYWIEC.

Wezwany **Roman Michalski** składa **10 zł.** i wzywa **Macieja Drożdża** i **Tomasza Jeleśniańskiego** z Milówki.

POWIAT CHRZANÓW.

Wezwany **Walenty Świstak** z Krzeszowic składa **5 zł.** i wzywa **Jana Ostasa, Franciszka Ostasa, Wojciecha Kostura** i **Kazimierza Ryszkę**, wszystkich z Czerny.

POWIAT PILZNO.

Paweł Jamroch z Jastrząbki Starej składa **5 zł.** i wzywa **Franciszka Ziaję, Zygmunta Ziaję** z Gorzejowej, **Józefa Żmudę** z Róży, **Adama Jachyma**, naczelnika gminy z Przerytego Boru, **Augustyna**, naczelnika gminy z Jaźwin i **Tomasza Kabarę** z Jastrząbki Starej.

POWIAT KRAKÓW.

Wezwany **Andrzej Bińczycki** z Zielonek składa **3 zł.** i wzywa **Józefa Banasia**, naczelnika gminy z Bibic i **Piotra Prochala** z Zielonek.

POWIAT TARNOBRZEG.

Wezwany **Konstanty Drzewiki** składa **3 zł.** i wzywa **Zygmunta Piątkowskiego** z Tarnobrzega; **Jana Borzęckiego**, kupca z Mielca; **Józefa Kolasińskiego** z Mielca: **Bolesława Kozłowskiego**, sekretarza gminnego z Frysztaku (koło Jasła); **Stanisławę Kulig** ze Strzyżowa; **Andrzeja Drzewickiego** z Radomia; **Edwarda Drzewickiego** z Modliborzyc i **Franciszka Maciubę** z Grębowa.

Józef Steinhof z Wojnarowej składa **1 z.** i wzywa **Jana Poradę** z Grybowej, **Andrzeja Chwastka** z Grybowa, **Stanisława Szczepanka** z Wojnarowej, **Adama Grybosia** z Wilczysk, **Franciszka Kiełbasę** z Jastrzębi i **Stanisława Porębę** z Mystkowa.

POWIAT GORLICE.

Wezwany **Eugenjusz Oczkowski** składa **10 zł.** i wzywa **ks. Władysława Kędrę**, kanonika z Łużnej; **Władysława Małopolskiego** z Trzcinicy; **Kazimierza Koniecznego** z Gorlic; **senatora Władysława Długosza** z Siar i **posła Mariana Szydłowskiego** z Warszawy.

POWIAT MYŚLENICE.

Wezwany **Karol Kurowski** z Jawornika, składa **3 zł.** i wzywa **Stanisława Kurowskiego, Piotra Kurowskiego** (starszego), **Szymona Polewkę**, krawca i **Jana Polewkę**, leśnego, wszystkich z **Jawornika.**

KRONIKA.

Listopad.

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
6	N.	Leonarda W.	7	7	4	20
7	P.	Nikandra	7	9	4	18
8	W.	Godfryda	7	10	4	16
9	Ś.	Teodora M.	7	13	4	15
10	C.	Andrzeja z Ą.	7	15	4	13
11	P.	Marcina W.	7	16	4	11
12	S.	Marcina, 5 br. M.	7	18	4	10
13	N.	Stanisława Kostki.	7	20	4	8

Polityczny napad rabunkowy u prezesa Witosa

Pisma sanacyjne doniosły o zuchwałym napadzie rabunkowym na dom **posła Witosa w Wierzchosławicach.** Wedle tego doniesienia rabusie zajechali z wozem przed dom Witosa i zrabowali biżuterję córki p. Witosa i całe nakrycie stołowe, przeznaczone do nowowybudowanej willi Witosa w Zakopanem.

Oczywiście, cała ta wiadomość jest z palca wyssaną. Oprócz dawnej kradzieży pieniędzy, pochodzących ze sprzedaży kilku morgów gruntu córki Witosa, o której roztrąbiły pisma po całej Polsce, żeby wzbudzić w społeczeństwie przekonanie o bogactwach Witosa, żadnego napadu na dom Witosa, a tem więcej kradzieży nie było.

Cel tych gazeciarskich notatek jasny. Plotka ta obleci całą Polskę — ten i ów uwierzy i pomyśli: Co za bogacz ten Witos! Dopiero go okradli z dolarów, a teraz z biżuterji i z całego nakrycia stołowego do willi. Skąd on to wszystko ma? Oczywiście okradł skarb państwa, gdy był premjerem.

Taki jest cel tej notatki o rabunku i powodzi innych plotek, kłamstw, oszczerstw.

Pomszczona administracja „Piasta“.

W grudniu ub. roku dokonano w Krakowie do szeregu firm śmiałych włamań. Okradziono Związek spółdzielni jajczarskich „Jajo“ na 1.138 zł., w Księgarni Krakowskiej skradziono zegarek i branzoletę, w barze Hueta skradziono kolczyki i towary kolonialne wartości 1.500 zł., sklep Dutkiewicza w Rynku na 500 zł. i towary.

Również lokal **redakcji i administracji „Piasta“** padł ofiarą kradzieży. Włamano się od kasy i skradziono 500 zł. i 30 dolarów.

Sprawcy zostali nareszcie przychwyceni, herszt Weisterek otrzymał 6 lat ciężkiego więzienia, a wspólnicy po roku i dwóch.

POZNAŃ. (Śmierć na wyścigach konnych). Podcza wyścigów konnych, major 7 pułku strzelców konnych Zatłokal, przy braniu przeszkody, przewrócił się z koniem i odniósł śmiertelne obrażenia cielesne. Przewieziony do szpitala, zmarł.

WILKI W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ. W okolicach **Krechowic i Morszyna**, pojawiły się stada wilków, które podchodzą aż pod osiedla ludzkie, rzucając się na konie i bydło.

DZIECKO POŻARTE PRZEZ ŚWINIE. Na Wileńszczyźnie, we wsi Szanwoliszki, zostało pożarte przez świnie 2-miesięczne dziecko, niejakiej Pauliny Aksjonowej, pozostawione bez opieki.

ZIMA W ZAKOPANEM. W ostatnich dniach spadł ponownie w Tatrach obfity śnieg pokrywając góry grubą warstwą. W samem Zakopanem temperatura spadła do 3 stopni zimna.

POŻARY W LUBELSZCZYŹNIE. W różnych częściach Lubelszczyzny z niewiadomych przyczyn powstają raz po raz pożary i tak, we wsi **Majdan Jabłoński** spłonęły trzy zagrody włościańskie. We wsi **Wólka Dobrzańska** w dniu 26 b. m. pożar zniszczył zabudowania braci Pacewiczów i zabudowania Jana Łuszczewskiego. Policja wszczęła dochodzenia.

LWÓW. Pogrzeb ś. p. jen. **Jana Thullie**, b. długoletniego komendanta dywizji we Lwowie i obrońcy tego miasta, był wielką manifestacją żałobną Lwowa. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz rządowych, jeneralicja, duchowieństwo i tłumy obywateli.

WAŻNE DLA INWALIDÓW WOJENNYCH. Władze wojskowe w porozumieniu ze skarbowemi ustaliły, w których wypadkach przysługuje inwalidom wojennym zwrot kosztów podróży wraz z djetami.

Dotyczy to podróży na komisje wojskowo-lekarskie, oraz wszelkich podróży związanych z leczeniem inwalidy na koszt skarbu państwa.

Prócz tego inwalidzi mają prawo do zwrotu kosztów przesyłki pocztą aparatów ortopedycznych, otrzymywanych bezpłatnie.

STRASZNA KATASTROFA OKRĘTOWA. Włoski parowiec pasażerski „Księżniczka Mafalda“ najechawszy na skały, a jak dzienniki piszą i na minę podwodną niemiecką (która była założona jeszcze w czasie wielkiej wojny światowej), rozbił się i zatonął. Na tonącym okręcie rozgrywały się iście dantejskie sceny. Pasażerowie tratowali jedni drugich. Niektórzy rzucali się z okrętu, rozbijając sobie głowy o skały podwodne. Na pomoc pasażerom z tonącego okrętu nadpłynęły liczne okręty, które były w pobliżu.

KRASNYSTAW. (Katastrofa autobusowa). Koło Krasnegostawu autobus chcąc wyminąć spłoszonego konia, skręcił raptownie w bok, zawadził o kamień i przewrócił się do rowu. Dziesięć osób doznało skaleczenia.

KIELCE. (Aresztowanie urzędników magistrackich). Za przepisywanie ulotek o gen. Zagórskim, aresztowano w kieleckim magistracie szereg urzędników. Śledztwo w tej sprawie w toku.

BYDGOSZCZ. Na ulicach Bydgoszczy zatrzymano wóz naładowany ziemniakami, na którym leżał, trzymając lejce w ręce, trup. Okazało się, że woźnica zmarł na udar serca w czasie jazdy.

CZY TO POTRZEBNE? Wkrótce utworzone będą w Małopolsce Wschodniej dwa nowe Okręgowe Urzędy Ziemskie, a to: w Stanisławowie i Tarnopolu.

MIĘDZYCHÓD. 2.500 dolarów znaleźnego otrzymała żona ubogiego rzemieślnika. Znalazłszy na szosie nad granicą polsko-niemiecką tekę skórzaną z zawartością 25.000 dolarów, odniosła ją bezzwłocznie do najbliższego komisarjatu, gdzie niebawem zgłosił się jeden Amerykanin, który wypłacił jej znaleźne.

W SPRAWIE PODWYŻKI CEN WĘGLA. Właściciele kopalń węgla postanowili nie podwyższać cen węgla, natomiast domagać się podwyższenia o 10% ceny węgla pobieranej od kolei i przedsiębiorstw państwowych, które płacą o 30% niżej niż odbiorcy prywatni.

DEFICYT BILANSU HANDLOWEGO za wrzesień **wynosi 7,780.000 zł. w złocie.** Rząd liczy na poprawę w październiku, a mianowicie, że żniwa były dobre, więc zacznie się wywozić produkta rolne. Oby tylko na wiosnę nie trzeba było sprowadzać za drogie pieniądze żywności. Wiadomo, że już teraz do wielu domów zagląda przednowek.

CHEŁMEK. (Święto sadzenia drzewek). W dniu 20 b. m. odbyło się w gminie **Chełmek**, pow. Chrzanów, sadzenie drzewek owocowych przez dzieci szkolne obok dróg gminnych, w obecności ks. proboszcza Kamskiego, Zwierzchności gminnej i obywateli tut. gminy. **Piękny ten czyn oby znalazł naśladowców w innych gminach.**

Odpowiedzi Redakcji

A. Bizański. W sprawie książek, o które Pan zapytuje, prosimy zwrócić się do księgarni Czarneckiego, Kraków, Rynek Główny. Podajemy adresy pism kino-teatralnych, gdzie może Pan zwrócić się o okazowe numery: Redakcje: „Film“, Warszawa, ul. Złota 23; „Kino dla wszystkich“, Warszawa, ul. Wierzbowa 7; „Kinoteatr“, Warszawa, ul. Królewska 31/24; „Kinema i nowości filmowe“, Warszawa, Nowy Świat L. 62; „Sztuka i Film“, Wilno, ul. Portowa 6; „Tygodnik filmowy i teatralny“, Warszawa, ul. Królewska 31. — **Franciszek Wasylik:** Pieniądze na prenumeratę otrzymaliśmy, p. Michałowi Wasylikowi gazetę wysyłamy. Pańska prenumerata zapłacona do końca roku. P. Michał Wasylik ma zapłaconą do półrocza 1928 r. — **Stefan Kochanowski:** Prenumerata w Kanadzie kosztuje rocznie 2 dolary. Mapę Polski zamówiliśmy dla Pana w księgarni Gebethnera w Krakowie, Rynek Główny. — Będzie kosztować 6 zł. 80 gr. wraz z portem. — **Wojciech Domina:** Wezwania do stawienia się do pułków P. K. U. poborowym już porozsyłało. O ile Pan chciał się starać o odroczenie służby wojskowej, to należało to zrobić jeszcze przed asenterunkiem. Regulaminów wojskowych nie można otrzymać w księgarniach. **Wojciech Głąb:** Adresu, o który nas Pan zapytuje nie znamy. **Wład. Ruszkowski:** Wiersze słabe. Nie nadają się do druku. — **Józef Frączek** z Rakszawy, **Wincenty Grabiec** z Grzechyni, **Kazimierz Malinowski** z Ostrowa, **Jan Sala z Sułkowic:** Odpowiedzi wysłaliśmy listownie. — **Marta Szych** z Kołpca. **Serafina Kryworuka** z Jasienicy, **Marja Drozd** z Białego Kamienia, **Efrozyna Prindyn** Wróblowice: Zaopatrzenie Izba Skarbowa przyznała. — **Oleksa Iwanki** z Orowa: Izba Skarbowa zwróciła się do Sądu w Drohobyczu o przesłuchanie świadków. — **Emma Bolonna** z Michałowic: Należy przedłożyć do Izby Skarbowej uchwałę sądową, uznającą męża za zmarłego. **Marja Więzik** z Rybarzowic: Zaopatrzenia Pani odmówiono. — **Marja Sokołowska** z Truskawca: Odmówiono zaopatrzenia Pani, ponieważ nie dostarczyła Pani metryki śmierci syna. — **Katarzyna Wnętrzak** w Targowicach: Izba przedłożyła rekurs do Ministerstwa Skarbu. — **Polnar Helena** z Równego: Należy przedłożyć do Izby deklarację i zaświadczenie wspólności małżeńskiej. — **Jan i Anna Kalata** z Szaflar: Izba Skarbowa przesłała Pani deklarację do wypełnienia, a po jej nadejściu do Izby Skarbowej nastąpi przyznanie zaopatrzenia. — **Marja Szarek** z Krasnego: Rentę zaległą za 3 miesiące, Izba skarbowa użyła na częściowe wyrównanie nadpłaty. — **Marja Żelazna** z Myślenic. Rekurs Pani Izba Skarbowa prześle do Ministerstwa Skarbu. — **Ewa Forgiel,** Smęgorzów: Toczą się dochodzenia co do stosunków majątkowych i familijnych. — **Henryk Mijał.** Wydawnictwo: „Bibljoteka Domu Polskiego“ już nie istnieje. W sprawie książek, o które nas Pan zapytuje należy napisać pod adresem: Księgarnia Czarneckiego, Rynek Główny, Kraków. W sprawie hodowli jedwabników, prosimy zwrócić się wprost pod adresem: Hodowla jedwabników, Milanówek k. Warszawy. Adres poprawiliśmy. Prenumeratę ma Pan zapłaconą do 24 numeru. — **Tomasz Klęka:** Termin rejestracji inwalidów minął w r. 1922. Kto w terminie przepisanym nie zarejestrował się jako inwalida i nie uzyskał przynajmniej 15 proc. niezdolności do pracy, ten dzisiaj renty nie otrzyma i szkoda starań. Wprawdzie Związki inwalidów starają się, by rząd wznowił obecnie rejestrację dla tych inwalidów, którzy z różnych powodów nie uzyskali praw inwalidzkich, nie wiadomo jednak jak ta sprawa zostanie załatwioną. — **Józef Górny:** Otrzyma Pan odpowiedź wprost z linji okrętowej.



NASZE DZIECI.

— Skocz Zosieńko do rzeźnika i popatrz, czy ma cielęce nogi.

Zosieńka (wraca): — Nie mogłam zobaczyć, mamusiu, bo ma buty na nogach.

ULOTNIŁ SIĘ.

Starzejąca się dziewica: — Gdzie jest ten pan, który wyratował mnie z topieli?

— Właśnie odleciał w podróż dookoła świata!...

DLACZEGO?

— Chłopcze, zanudzisz mnie swojemi pytaniami! Czego znowu chcesz?

— Tatusiu, dlaczego dotąd nie pogrzebano Martwego morza?

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Najtrudniejsza pora dla rolnika.



Rok rocznie powtarza się ta, tak krytyczna dla rolnika pora, kiedy jedna robota następuje po drugiej, czas nagli, i wszystko zależy od tego czy się z pracą nadąży. Już teraz pracuje się na przyszłoroczne zbiory. Po jesiennej orce następuje bronowanie oraz inne roboty w polu.

Jeśli jednak w gospodarstwie znajduje się traktor FORDSON, rolnik może robić to wszystko spokojnie, nie potrzebując się obawiać, że praca jego może być ukończona zapóźno, lub, że się czegoś nie zdąży zrobić. Każdy cal ziemi będzie uprawiony prawidłowo, na potrzebną głębokość, co jest tak ważne dla następnych zbiorów.



Dobrym dwu-skibowym pługiem FORDSON może w ciągu jednego dnia zaorać dwa hektary gruntu.

Za pomocą dobrej siedmio-rzędowej brony talerzowej upora się FORDSON w tym samym czasie z 10 hektarami gruntu. Walcowanie i kultywowanie odbywa się również szybko.

Dla FORDSONA znajdzie się praca przez rok cały. W zimie jest on doskonały dla pracy stałej — we dworze jak: młócenie, prasowanie siana, piłowanie i pompowanie, przy której FORDSON okazuje się wielce pomocnym.

FORDSON zaoszczędza czas, pieniądze, konie i pracę.
FORDSON im więcej pracuje, tem lepiej się opłaca.

Fordson

Żądajcie pokazów u upoważnionych przedstawicieli.

Upoważnione przedstawicielstwa Forda i Fordsona w następujących miastach Polski i w. m. Gdańska:

Kraków, Białystok, Bielsko, Bydgoszcz, Częstochowa, Drohobycz, Gniezno, Grodno, Grudziądz, Katowice, Kalisz, Kielce Kołomyja, Lublin, Lwów, Łomża, Łódź, Ostrów (Wielkp.), **Poznań, Płock, Przemyśl, Radom, Rzeszów, Równe, Sanok, Stanisławów, Sosnowiec, Stryj, Toruń, Tarnów, Tczew, Warszawa, Włocławek Wilno, Września** (Wielkp.), **Gdańsk, Sopoty**

BLEDNICĘ

BRAK KRWI USUWA

Mra KRZYSZTOFORSKIEGO

WINO CHINOWO-ŻELAZISTE

na maladze hiszpańskiej 199 3 0

reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, **przyczynia krwi, położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły,** a specjalnie polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy, wyczerpaniu fizycznem i umysłowem. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach lub zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, by ustrzec się przed lichemi podróbkami, które są bezwartościowe; — **żądać wyraźnie**

Mra KRZYSZTOFORSKIEGO

WINO CHINOWO-ŻELAZISTE

Naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z przes, zł 3·25, 5 flaszek 13 zł·
Flaszka podwójna „ zł 5·—, 5 „ 22 zł·

Wyłączny skład i wyrób na Polskę:

Fabryka chemiczna Mr Krzysztoforski, Tarnów!

Przyjmę chłopca do praktyki na krawca z dopłatą. Zgłoszenia ustne od 1 do 3-ciej. Warszawa, Zielna 12, Władysław Latas.

Usuwa radykalnie specjalnymi bandażami największe i zastarzałe przepukliny:

brzucha, pępka, uda i pachwiny dla dzieci, kobiet i mężczyzn. **Opaski:** przeciw obwisłości brzusznej, przeciw obniżeniu żołądka, po przebytym połogu i t. d. **Pończochy gumowe** przeciw żylakom i dla zreformowania zgrubiałych nóg. **Prostotrzymacze i gorsety** przeciw tworzącym się garbom i przeciw skrzywieniu kręgosłupa. — **Moczniki gumowe** na dzień dla osłabionych na pęcherz. **Protezy** sztucznych nóg dla amputowanych i t d.

bandażysta Polaczek w Samborze Nr 52.

Cenniki darmo. 106 1 10 Cenniki darmo.

Zwracamy uwagę PP. Rolników i pośredników rolnych na

PRZETARG

na

NARZĘDZIA ROLNICZE

jaki się odbędzie

w Wytwórni Kuchen Polowych w Rzeszowie

w dniu 7 listopada b. r. o godz. 10 rano.

Szczegółowe ogłoszenie w Kurjerze Ilustrowanym Nr. 293 i w Monitorze Polskim Nr. 242. 242 (-)

RADJO

Do Szan. Firmy

Józef Kukulski i Syn — Jasło.

Niniejszem donosimy uprzejmie, że z zakupionego u W. Panów i przez Nich zainstalowanego Radjoodbiornika 4-ro lampowego — mimo codziennego używania przez 3 miesiące jesteśmy na zupełnie zadowoleni.

Nieocenionym jest zwłaszcza głośnik, albowiem nawet nieakustycznie zbudowana sala napełniona ludźmi i mimo szmerów w sali — najdokładniej słyszeć można wszystkie radjostacje Europy.

Toteż korzystamy codziennie z koncertów z Londynu, Rzymu, Leningradu i odczytów z Warszawy. Aparat już po kilku dniach — korzystając z cennych wskazówek W. Panow — zupełnie opanowaliśmy i dajemy sobie zupełnie radę w chwytaniu fal.

Prosimy przeto przyjąć wyrazy szczerego podziękowania za zaopatrzenie nas w tak dobry typ radjoodbiornika, jak również dogodne warunki zapłaty

Za usługi iście przyjacielskie łączymy strażackie Czołem! 244 (—)

Ochotnicza Straż pożarna Iwonicz

Rygiel Stanisław — Naczelnik gminy i prezes
Jan Słuch — Sekretarz
Władysław Jakubowicz — Naczelnik

ORYGINALNE SZWEDZKIE WIRÓWKI „ALFA-LAVAL“

są znane w świecie mleczarskim i nie mają sobie równych.

Za najlepsze odtłuszczenie
Za trwałość mechanizmu
Za prostotę konstrukcji.

otrzymały przeszło 1,300 najwyższych nagród i odznaczeń
Przeszło 3,500.000 wirówek „ALFA-LAVAL“ w użyciu.
3?-letnia piśmienna gwarancja używalności.
Sprzedaż bezprocentowa na 10 rat miesięcznych.



Kompletne instalacje mleczarń ręcznych, parowych, elektromotorowych i paroturbinowych. Dostarczamy wszelkie maszyny w zakres mleczarstwa wchodzące, od najmniejszych do największych. — Najlepsze maszyny na nowsze modele, najniższe ceny, najdogodniejsze warunki płatności. Pod kierunkiem wybitnych specjalistów inżynierów udzielamy bezinteresownie porad technicznych co do urządzania mleczarń, maślarń, i t. p.

Na wystawie rolniczej w Częstochowie, odbytej w roku 1926, otrzymaliśmy **złoty medal** za wirówki **„ALFA-LAVAL“** i inne maszyny mleczarskie.

Towarz. „ALFA-LAVAL“ Sp. z o. o.
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60
Oddział w Poznaniu, ul. Gwarna L. 9
Adres telegr.: Alfalaval.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm 30 gr	Drobne ogłoszenia za słowo 20 groszy, najmniej . . . 2 zł	Cała strona tytułowa . . . 700 zł
W tekście na stronie 3-szpaltowej za wiersz mm . 60 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . 600 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . 400 zł

Układ tabelaryczny, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej. — **Ogłoszenia tylko za gotówkę.** — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze. Odpow. redaktor: Eugenjusz Bielenin. — Czcionkami Drukarni „GŁosu Narodu“ pod zarządem Romana Ferka.